

Czesław Mazur

"Apologie", św. Atanazy, tł., wstęp i oprac. Jan Ożóg, przygot. do druku Stanisław Kalinkowski, Emil Stanula, Warszawa 1979 : [recenzja]

Collectanea Theologica 54/1, 197-198

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w szkicu zatytułowanym *Czy zmierzch „literatury katolickiej”* (s. 133—153), postulując rezygnację z używanego u nas terminu „literatura katolicka”. Przedstawiona rozprawa o Nonnosie jest przykładem rozwiązania tego problemu także w odniesieniu do literatury antycznej, szczególnie bogato nasyconej związkami z religią.

Czesław Mazur, Warszawa

św. ATANAZY, *Apologie*, tłumaczenie, wstęp i opracowanie ks. Jan Ózóg SJ, przygotowali do druku Stanisław Kalinkowski i ks. Emil Stanuła, Warszawa 1979, Akademia Teologii Katolickiej, s. 219 (*Pisma Starożytności*, t. 21).

Tom niniejszy zawiera tłumaczenie trzech [auto]apologii św. Atanazego. Są to: *Apologia przeciw arianom* (s. 95—116), *Apologia do Konstancjusza* (s. 167—189) i *Apologia własnej ucieczki* (s. 189—203). Tłumaczenia dokonano z języka greckiego: pierwszej apologii na podstawie tekstu wydanego przez V. H. G. Opitza (Berlin 1938—1940); dwu pozostałych na podstawie tekstu wydanego przez J. M. Szymusiaka (Paryż 1958, *Sources chrétiennes* 56). Rzadki to u nas wypadek, by tłumaczenia na język polski dokonać można było na podstawie tekstu oryginału przygotowanego przez Polaka.

Zawarte w tomie teksty przedstawiają przede wszystkim wartość historyczną. Na ich podstawie poznać możemy pewne elementy życia Kościoła IV wieku na Wschodzie, którego centralną postacią był wówczas św. Atanazy (296—376 r.). W 325 r. jako diakon brał udział w Soborze Nicejskim, w 328 r. wybrany został metropolitą Aleksandrii. Był to okres gwałtownych zamieszek z powodu sporów ariańskich. W zależności od przewagi i wpływu arian na dworze cesarskim w Konstantynopolu, św. Atanazy przebywał na przemian to w swojej stolicy biskupiej, to na wygnaniu. Na ok. 45 lat swych rządów biskupich, ok. 17 spędził na kolejnych pięciu wygnaniach. Zmarł jednak w swym mieście biskupim, pod koniec życia zaznając spokoju i ciesząc się dużym autorytetem obrońcy ortodoksji (symbolu nicejskiego). Nie zasnął jednak spokoju po śmierci. W XV wieku jego doczesne szczątki zostały wykradzione z Aleksandrii i przewiezione do Wenecji, gdzie spoczywają w kościele św. Eliasza.

Częściowym obrazem jego perypetii życiowych są przełożone *Apologie*. Porządzone one zostały obszernym *Wstępem* (s. 7—94), pióra autora przekładu, w którym przedstawiona została szczegółowo (poczynając od schizmy donatystów i melecjan) geneza sporów ariańskich i ich przebieg oraz udział w nich św. Atanazego. W drugiej części wstępu omówione zostały apologie w aspekcie literacko-historycznym. Wstęp ten wyróżnia się nie tylko objętością. Od razu przy pierwszym czytaniu urzeka swą przejrzystością i jasnością wykładu oraz wartkim tokiem narracji. Ze względu na to mogłby z powodzeniem zastąpić w omawianym przedmiocie wszystkie, będące u nas w obiegu, podręczniki historii Kościoła starożytnego. Gdy jednak powrótnie do niego sięgamy, nasuwają się wątpliwości: czy czasem miejsca mniej jasne w historii nie zostały tu zbyt uproszczone?

Jeśli zaś idzie o apologie — pisma, w których św. Atanazy bronił się i odpierał ataki przeciwników, posługując się częstokroć tą samą bronią, tj. atakiem i oskarżeniem — są one ciekawe zarówno ze względu na osobę autora, jak i na formę literacką. Nie są to bowiem dzisiejsze pseudo polemiki. Pisał je człowiek umiejący władać piórem, odznaczający się również dużymi wartościami moralnymi. Widać w nich również gwałtowny charakter biskupa Aleksandrii, człowieka Wschodu. Umiał też bronić swej sprawy, jak widać to chociażby tylko z adresu i początku apologii skierowanej bezpośrednio do cesarza Konstancjusza (ces.: 337—361 r.).

Czytać je więc można po prostu z ciekawości, niezależnie od dużych watorów poznawczych. Przytacza w nich św. Atanazy np. fragmenty listów cesarskich (s. 135—136), papieskich (np. papieża Juliusza I, s. 136—137) oraz wiele innych dokumentów epoki. Mamy tam np. listę zwolenników Melecjusza (42 poz.), listę uczestników synodu w Sardyce (284 poz.) i wiele innych świadectw tego okresu.

Gdy w dotychczasowych tomach serii otrzymywaliśmy głównie traktaty teologiczne, w obecnym otrzymaliśmy bezpośredni obraz życia. Pamiętać przy tym jednak musimy, że obraz zawiera tylko jeden spośród wielu wymiarów ówczesnego życia chrześcijan. Także w twórczości św. Atanazego *Apologie* stanowią jej fragment. Pisał również dzieła dogmatyczne i pastoralne, spośród jego dzieł ascetycznych dużym wzięciem cieszył się *Żywot Antoniego pustelnika*, przez który Zachód zapoznał się z anachorezą i życiem monastycznym na Wschodzie. Głównym kierunkiem działalności Atanazego była bowiem działalność pozytywna.

Dobrze więc się stało, że otrzymaliśmy pierwszy przekład jednej grupy dzieł Atanazego w całości. W związku z tym jednak nasuwają się pewne pytania. Dlaczego np. w indeksie rzeczowym (s. 218—219), w którym mamy hasło *Listy* ze wskazaniem ich 12 autorów, brak jest listów papieża Juliusza? Jeśli czytelnik zechce posługiwać się indeksem, z pewnością w takim układzie na nie nie natrafi. Jeśli zaś określonych informacji trzeba szukać w całym tekście, po co go opatrywać indeksami? W indeksie imion i nazw (s. 208—217) razi pewna niekonsekwencja: jeśli imię posiada np. Sławiański J., dlaczego został go pozbawiony np. Migne [J-P.], czy inni autorzy. Jedyne postaciami którym pozostawiono określenie „św.” są: Antoni, Augustyn, Cyprian, Epifaniusz i Filastriusz, u większości zaś świętych określenie to pominięto. Czy nie jest przesadną oszczędnością miejsca umieszczenie pod jednym hasłem „Józef” i św. Józefa, opiekuna NMP i Józefa biblijnego (egipskiego)? Chętnie by skorzystał czytelnik przy tym indeksie z obszerniejszych informacji przy poszczególnych nazwiskach, przynajmniej postaci ze starożytności chrześcijańskiej. Umożliwiłoby to bądź ułatwiło ich identyfikację. „Encyklopedii antyku chrześcijańskiego” w języku polskim nie mamy i często czytelnik nie mający dostępu do wielkich bibliotek jest bezradny. Aczkolwiek może jest to dobry sposób na rozbudzenie zainteresowań czytelników, to jednak przy tak dużym wkładzie pracy w opracowanie tekstów tłumaczeń i wstępów, pozostawienie indeksów w takim stanie jest zbyt dużą dysproporcją. Przyznać jednak trzeba, że podane w indeksach hasła w większości znajdują się na wskazanych stronach.

Czesław Mazur, Warszawa